Wybrane teksty Magisterium Kościoła na temat małżeństwa (XIX – XXI w.)

Leon XIII Encyklika Arcanum Divinae Sapientiae (1880)

Kontekst cytowanego fragmentu
Papież pisze, że Chrystus jako zbawiciel świata przez swoją łaskę naprawił to co zniszczył grzech. Jego dar dotyczy nade wszystko i bezpośrednio porządku łaski nadnaturalnej, ale także spraw ziemskich w porządku przyrodzonym w tym również małżeństwa. /⋯./

Pochodzenie i przymioty małżeństwa
Wszystkim wiadomo, Bracia Czcigodni, jaki jest początek małżeństwa. Jakkolwiek nieprzyjaciele wiary chrześcijańskiej nie chcą uznać niezmiennej o tym nauki Kościoła i od dawna usiłują obalić świadectwo wszystkich wieków, nie zdołali jednak ani przygasić, ani osłabić mocy i jasności prawdy. Wspomnimy tu o znanych wszystkim i niewątpliwych rzeczach: gdy Bóg w szóstym dniu stworzenia uczynił człowieka z mułu ziemi i tchnął w jego oblicze tchnienie żywota, postanowił dać mu towarzyszkę, którą wywiódł w cudowny sposób podczas snu męża z jego boku. Tym sposobem postanowił Bóg w swej pieczołowitości, żeby ta para małżonków stała się naturalnym początkiem wszystkich ludzi; od niej mianowicie miał rodzaj ludzki pochodzić i przez nieprzerwane rodzenie potomstwa utrzymywanym być po wszystkie czasy. Aby ten związek męża i niewiasty najdokładniej odpowiadał wyrokom mądrości Bożej, nadane miał od pierwszej chwili swego istnienia, jakby wyciśnięte i wyrzeźbione na sobie dwie szczególniej szczytne własności, mianowicie jedność i nierozerwalność.

6. Ewangelia nas poucza, że te właściwości wyjaśnił i potwierdził swoją powagą Jezus Chrystus, który zaświadczył wobec żydów i Apostołów, że małżeństwo ze swego założenia winno być zawierane tylko przez dwie osoby, mianowicie przez mężczyznę i kobietę; z dwóch tych osób tworzy się jakby jedno ciało; a ten związek małżeński wolą Bożą tak jest trwale i przemożnie zadzierzgnięty, że nikt z ludzi rozwiązać go albo rozerwać nie może. "Złączy się (człowiek) z żoną swoją i będą dwoje w jednym ciele. A tak już nie są dwoje, ale jedno ciało. Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza" (Mat 19,5-6).

Cele i zadania małżonków

10. Chrześcijańska doskonałość i pełnia małżeństwa nie ogranicza się do rzeczy, które zostały wspomniane. Najpierw bowiem związkowi małżeńskiemu dane zostało wyższe i wznioślejsze posłannictwo niż to, które mu z natury przysługiwało; zmierzać ma ono nie tylko do utrzymania rodu ludzkiego, lecz do rodzenia dziatek Kościoła, "współmieszkańcy świętych i domownicy Boży" (Efez 2,19), "aby mianowicie rodził się, był wychowywany lud czcicieli i wyznawców Boga i Zbawiciela naszego Chrystusa Pana".

11. Po wtóre, obydwom małżonkom w całej pełni wskazane zostały ich prawa, określone ich obowiązki. Mają więc ich łączyć takie uczucia, że jeden małżonek drugiemu winien okazywać najwyższą miłość, stałą wierność, troskliwą i usilną opiekę. Mąż jest księciem rodziny i głową niewiasty; ponieważ jednak niewiasta jest ciałem z ciała mężczyzny, kością z jego kości, przeto jej podległość nie ma być na podobieństwo sługi, lecz towarzyszki, aby mianowicie okazywanie posłuszeństwa było nacechowane dostojeństwem i szlachetnością. Gdy zaś małżonkowie

wyobrażają związek Chrystusa z Kościołem, tak, że małżonek wyobraża Chrystusa, żona zaś Kościół, przeto przełożeństwem męża i posłuszeństwem żony ma ustawicznie kierować, jako najwyższa władczyni miłość Boża. "Albowiem mąż jest głową żony; jako Chrystus jest głową Kościoła... ale jako Kościół poddany jest Chrystusowi tak też żony swoim mężom we wszystkim" (Efez 5,23.24). /……../

Uprawnienia kościoła nad małżeństwem

13. Wynosząc małżeństwa do tak wzniosłej godności, Chrystus powierzył Kościołowi rozwinięcie całej dyscypliny w zakresie tej sprawy. Władzę tę w stosunku do małżeństw chrześcijańskich Kościół wykonywał wszędzie i po wszystkie czasy, a wykonywał w ten sposób, iż było jasne, że jej używa, jako sobie należnej; nie z zezwolenia ludzkiego, ale z ustanowienia swego założyciela, który tą władzą go obdarzył. Ile zaś troski Kościół użył do zachowania świętości małżeństw, ile czynnej zapobiegliwości stosował, aby utrzymać ich nienaruszoność, jest tak dalece znane, iż zbyteczne byłoby to szerzej rozwijać. W rzeczy samej, już Sobór Jerozolimski potępił związki wolnej miłości; św. Paweł ciężką karą obłożył koryntczyka, który był winnym porubstwa (1 Kor 5,5); z równą mocą z męstwem w pierwszych wiekach chrześcijaństwa odtrącone zostały i starte wniwecz usiłowania wielu, godzących w charakter małżeństwa chrześcijańskiego, a więc gnostyków, manichejczyków i montanistów; za naszej zaś pamięci - mormonów, sensymonistów, falansterzystów i komunistów.

14. Równe prawa małżeństwa przyznane zostały wszystkim, z usunięciem, dawnych różnic pomiędzy ludźmi wolnymi a niewolnikami ; zrównane zostały prawa męża i żony; albowiem, jak świadczy św. Hieronim: "u nas; co nie jest dozwolone kobietom, równie nie godzi się mężczyznom; a w tym samym położeniu znajdują się niewolnicy": te zaś równe prawa wzmacnia wzajemna życzliwość i wymiana usług; jednocześnie uznaną została i obronioną godność kobiety; mąż utracił prawo karania śmiercią żony, łamiącej wiarę małżeńską , utracił także bezecne prawo niedochowania wiary.

15. Niemałą jest rzeczą także ograniczenie przez Kościół nadmiernej władzy ojcowskiej w stosunku do dzieci, gdy przywróconą została tym dzieciom wolność zawierania związków małżeńskich ; niemałą jest rzeczą ustalenie zasady, że małżeństwa w pewnych stopniach pokrewieństwa i powinowactwa nie mogą być ważne , co służy do działania przez miłość nadnaturalną w szerszym zakresie; usunięcie od związków małżeńskich o ile to możliwe, błędu, przymusu, podstępu ; obrona świętej skromności w pożyciu małżeńskim, bezpieczeństwa osóbi małżeńskiej przystojności , nietykalności religii .

Wreszcie Kościół taką przezornością ustaw otoczył ten instytut Boski, taką natchnął go mocą, że każdy, ktokolwiek bezstronnie rzeczy ocenia, musi uznać, że i w tym zakresie, w sprawie małżeństw, ten Kościół jest najdoskonalszym stróżem dobra rodzaju ludzkiego i jego obrońcą: jego mądrość zwycięsko przechodzi przez zmienne koleje stosunków politycznych, wrogich nastrojów ludzkich, a nawet wszystko niszczącej mocy czasu.

Nastepnie Leon XIII porusza tematy:

Małżeństwo a kościół w historii

Cele małżeństwa

Rozwody

Kościół opiekunem małżeństwa /…../

****

Pius XI Encyklika Casti Connubi - (1930)

Kontekst cytowanego fragmentu
Papież pisze, że błędy i przewrotne obyczaje dotyczące małżeństwa i rodziny zaczynają się wkradać także pomiędzy wiernych dlatego trzeba przypomnieć prawdziwą naukę o małżeństwie.

/……../

I Podstawa nauki o małżeństwie

Małżeństwo jako takie dziełem Bożym

Rozpoczynając zatem od Encykliki tej, poświęconej prawie wyłącznie obronie Bożego ustanowienia małżeństwa, sakramentalnej jego godności i nieprzerwanej trwałości, uznajemy naprzód podstawę, która powinna pozostać niewzruszoną i nietykalną. Małżeństwo nie zostało ani ustanowione ani odrodzone przez ludzi, lecz przez Boga; nie przez ludzi, lecz przez Boga, twórcę samego stworzenia, i tegoż stworzenia odnowiciela Chrystusa Pana prawami zostało obwarowane, wzmocnione i wyniesione; prawa te nie mogą więc podlegać żadnym zapatrywaniom ludzkim ani umowie wzajemnej małżonków. Taka jest nauka Pisma św. , takie niewzruszone ogólne ustne podanie Kościoła, takie określenie uroczyste św. Soboru Trydenckiego, który głosi i potwierdza słowami Pisma św., że nieprzerwany i nierozerwalny węzeł małżeński oraz jedność i moc jego pochodzą od Boga, jego twórcy .

Tylko fakt, nie istota małżeństwa podlega woli człowieka

Chociaż więc małżeństwo z istoty swej Bożego jest ustanowienia, jednak i wola ludzka bierze w niem udział, a udział bardzo wybitny. Poszczególne bowiem małżeństwo, o ile jest związkiem pomiędzy pewnym mężczyzną a pewną niewiastą, nie powstaje inaczej, jak na podstawie wolnej zgody obu stron. Dobrowolny ten akt woli, którym obydwie strony oddają sobie i przyjmują nawzajem prawo, właściwe małżeństwu, jest do zawarcia prawdziwego małżeństwa tak konieczny, że nie można go zastąpić żadną ludzką władzą. Wolność ta zmierza jedynie do stwierdzenia, czy kontrahenci mieli rzeczywiście zamiar zawarcia małżeństwa, a zawarcia go z tą osobą, czy też zamiaru tego nie mieli. Istota sama małżeństwa nie podlega wolności człowieka, tak że kto raz zawarł małżeństwo, związany jest Bożemi jego prawami i istotnemi jego właściwościami, Anielski bowiem Doktór, rozprawiając o wierności małżeńskiej i potomstwie, tak mówi: «W małżeństwie warunki te z samej umowy małżeńskiej wynikają, tak że, gdyby coś przeciwnego im było wyrażone

w kontrakcie małżeńskim, nie byłoby prawdziwego małżeństwa» Przez małżeństwo łączą się więc dusze i zrastają z sobą; a zrastają się prędzej i ściślej, niż ciała, nie przemijającym afektem zmysłów i uczuć, lecz rozważnym i silnym nakazem woli. A z tego zjednoczenia dusz powstaje ze zrządzenia Bożego święty i nienaruszalny węzeł.

Małżeństwo istotnie różne od dzikich związków

Istota ta małżeństwa, wyjątkowa i jemu tylko właściwa, stawia je o całe niebo wyżej nietylko od kojarzeń się zwierząt, kierowanych ślepym tylko instynktem przyrodzonym, w których niema ni rozumu ni zdecydowanej woli, lecz stawia ją też wyżej od ludzkich małżeństw dzikich, pozbawionych prawdziwego i uczciwego węzła woli i nie mających nic wspólnego z prawdziwem pożyciem domowem.

Każdemu wolno zawrzeć małżeństwo, ale wedle praw Bożych

Stąd wynika też, że prawowita władza ma prawo i obowiązek zakazywania takich związków haniebnych, sprzeciwiających się rozsądkowi i istocie ludzkiej, przeszkadzania im i karania ich. Ponieważ chodzi jednak o sprawę, wypływającą z istoty ludzkiej, niemniej jest pewną, co już otwarcie zaznaczył ś. p. Leon XIII, poprzednik Nasz: «Przy wyborze rodzaju życia niema wątpliwości, że w mocy jest każdego i podlega decyzji wolnej jego woli wybranie sobie jednego z dwojga: albo pójście za radą Jezusa Chrystusa o panieństwie, albo związanie się węzłem małżeńskim. Odebrać komuś przyrodzone i pierwotne prawo do zawarcia małżeństwa, lub ograniczyć w jakikolwiek sposób istotne przeznaczenie małżeństwa, powagą Bożą na początku ustanowione, nie wolno żadnemu ludzkiemu prawu: *Rośćie i mnóżcie się*» .

Dlatego święty węzeł prawdziwego małżeństwa powstaje z woli Bożej i ludzkiej: od Boga pochodzi ustanowienie małżeństwa, jego cel, prawa i dobra; od ludzi zaś, pod wpływem i z pomocą Bożą, pochodzi poszczególne małżeństwo, przez ofiarne oddanie na całe życie osoby własnej osobie drugiej z obowiązkami i dobrami, od Boga ustanowionemi.

I. Dobra małżeństwa

Potomstwo, Wierność, Sakrament.

Kiedy, Wielebni Bracia, przystępujemy do wyłuszczenia owych tak wielkich dóbr prawdziwego małżeństwa, od Boga nam udzielonych, przychodzą Nam na myśl słowa owego przesławnego Doktora Kościoła, którego nie tak dawno temu uczciliśmy w encyklice Naszej «*Ad salutem*», na obchód pełnego tysiącpięćsetlecia jego śmierci: «To są, - mówi św. Augustyn, - dobra, dla których małżeństwo jest dobre: *potomstwo, wierność małżeńska, sakrament*». O ile te trzy czynniki dobitnie bardzo zawierają najistotniejszą treść całej nauki o małżeństwie chrześćijańskiem, wyjaśnia wymownie tenże Doktór Kościoła, kiedy mówi: «*Wierność małżeńska* oznacza, że poza węzłem małżeńskim niema być cudzołóstwa z żadną osobą trzecią; *potomstwo*, że z miłością ma być przyjęte, z dobrocią pielęgnowane, pobożnie wychowane; *sakrament* zaś, że związek małżeński nie ma być rozrywany i mąż rozwiedziony lub żona rozwiedziona nie mają zawierać nawet ze względu na potomstwo innego małżeństwa. To jest jakby prawidło małżeńskie, przez które przyrodzona płodność została uszlachetniona, a występek niepowściągliwości opanowany»

/……../

Małżeństwo jako Sakrament

Poza nierozerwalnością węzła zawiera jednak dobro sakramentu jeszcze daleko szlachetniejsze wartości, oznaczone trafnie słowem *Sakrament*. Dla chrześcijan słowo to nie jest pustym i próżnym tylko dźwiękiem, gdyż Chrystus Pan «Sakramentów ustanowiciel i dokonawca»wyniósł małżeństwo wiernych swoich wyznawców do prawdziwego i istotnego Sakramentu Nowego Zakonu, uczynił je znakiem i źródłem osobnej łaski wewnętrznej, przez którą udoskonalił miłość przyrodzoną, wzmocnił jedność nierozerwalną i małżonków uświęcił».

Sama umowa małżeńska Sakramentem

A ponieważ Chrystus ważną umowę małżeńską pomiędzy wiernymi uczynił znakiem łaski, jest istota Sakramentu z chrześcijańskiem małżeństwem tak ściśle złączona, że nie może być pomiędzy wiernymi prawdziwego małżeństwa, «by nie było tem samem sakramentem» .

Jeżeli więc wierni szczerem sercem zawrą taką umowę małżeńską, otwierają sobie skarbnicę łask, z której czerpią siły nadprzyrodzone do wiernego, świętego i wytrwałego wykonania obowiązków i zadań swych aż do śmierci.

pomnaża łaskę poświęcającą i daje prawo do łask uczynkowych

Sakrament ten bowiem nietylko pomnaża w tych, którzy łasce nie stawiają przeszkody, czynnik trwały życia nadprzyrodzonego, to jest łaskę uświęcającą, lecz osobne jeszcze dodaje dary, dobre natchnienia, zarodki łaski, pomnaża i doskonali siły przyrodzone, tak, że małżonkowie nietylko rozumieją głęboko całą doniosłość, stanu małżeńskiego, jego obowiązki i jego cele, lecz skosztowawszy w duszy ich słodyczy, szczerze się do nich skłonią, skutecznie ich zapragną i w czyn obrócą, zwłaszcza że Sakrament daje im prawo do wzmocnienia się przez łaskę uczynkową, którą uzyskać mogą, ilekroć potrzebować jej będą do wykonania obowiązków swego stanu.

jeśli małżonkowie współdziałają

Ponieważ jednak w porządku nadprzyrodzonym działania Opatrzności Bożej obowiązuje prawo, że ludzie z Sakramentów, przyjmowanych po uzyskaniu rozumu, nie dostępują pełnych owoców, jeżeli nie odpowiadają łasce, współdziałając z nią, pozostaje łaska sakramentalna małżeństwa często talentem nieużytecznym, zakopanym w ziemi, o ile małżonkowie nie używają sił nadprzyrodzonych i nie pielęgnują ziaren łaski, złożonych w ich sercu i nie doprowadzają ich do rozkwitu. Jeżeli jednak, czyniąc, co w ich siłach, okażą, że z łaską chcą współpracować, zdołają znosić ciężary swego stanu i wykonać obowiązki jego i zostaną wielkim tym Sakramentem wzmocnieni, uświęceni i jakoby przemienieni. Jak bowiem według nauki św. Augustyna przeznacza i wspiera się człowieka przez Chrzest i Kapłaństwo, czy to do życia chrześcijańskiego, czy też do spełniania czynności kapłańskich, i nie pozostawia go nigdy bez łaski sakramentalnej, tak samo prawie (lubo nie na podstawie charakteru sakramentalnego) nie mogą wierni, raz węzłem małżeństwa złączeni, nigdy być pozbawieni pomocy i węzła tego Sakramentu. Przeciwnie, noszą, jak uczy tenże sam św. Doktór, na sobie ten węzeł św., chociażby się stali cudzołożnikami, lubo już nie jako znak chwalebnej łaski, lecz jako znak zbrodni, «tak, jak dusza odrzucona, odchodząc od godów połączenia z Chrystusem, nawet po utracie wiary, nie traci znaku sakramentalnego, który otrzymała w kąpieli odrodzenia» .

Sakrament ozdobą nie okowami

Małżonkowie zaś, złotym węzłem Sakramentu nie w okowy okuci, lecz przyozdobieni, nie ubezwładnieni, lecz wzmocnieni, niech wszystkiemi do tego dążą siłami, by małżeństwo ich nietylko przez moc i znaczenie Sakramentu, lecz też przez usposobienie ich i cnotliwe życie było i pozostało na zawsze żywym obrazem owocnego bardzo związku Chrystusa z Kościołem, który jest czcigodną tajemnicą mistyczną miłości najdoskonalszej.

II. Poniżenie małżeństwa

Im chętniej rozważaliśmy niezmierną godność nieskalanego związku małżeńskiego, Wielebni Bracia, tem boleśniej przychodzi Nam patrzeć na poniżenie i powszechne sponiewieranie, jakiego w obecnych zwłaszcza czasach związek ten nieraz doznaje.

Spaczenie opinii publicznej

Już bowiem nie pokątnie tylko, w skrytości, lecz publicznie, z bezwstydną szczerością depce i ośmiesza się świętość małżeństwa: żywem słowem, drukiem, w teatrach, romansach, erotycznych opowieściach i satyrach, kinach, wykładach radjowych, wszelkiemi wogóle nowoczesnemi wynalazkami. Rozwody, cudzołóstwa, przeróżne występki wychwala się lub przedstawia tak nęcąco, jakby w nich nic grzesznego ni hańbiącego nie było. Ukazują się wydawnictwa, zachwalane jako naukowe, w rzeczy samej jednakże przybrane tylko w pozory naukowości, aby tem łatwiej zdobyć zaufanie czytelników. Głoszone w nich zasady podaje się za wyniki współczesnej nauki, i to nauki, starającej się o ustalenie samej tylko prawdy, a odrzucającej przestarzałe przodków przesądy. Wśród tych staroświeckich zapatrywań odrzuca ona i usuwa tradycyjne zasady chrześcijańskie o małżeństwie.

Takie poglądy zaszczepia się ludziom wszelkich warstw: bogatym i ubogim, robotnikom i pracodawcom, wykształconym i prostaczkom, samotnym i małżonkom, pobożnym i bezbożnym, dorosłym i młodzieży; dla niej sidła te szczególnie są groźne, gdyż łatwiej daje się ułowić.

Niezdrowe ustepstwa

Nie wszyscy wszakże zwolennicy tych nowoczesnych zapatrywań posuwają się do ostatecznych krańców rozwydrzonej zmysłowości. Niektórzy stają niejako w pół drogi, sądząc, że choć w kilku punktach prawa Boskiego i przyrodzonego należy poglądom współczesnym poczynić ustępstwa. Ale i oni są mniej lub więcej świadomymi wysłannikami owego wroga naszego, który zawsze usiłuje nasiać kąkolu wśród pszenicy. My zaś, ustanowieni przez Ojca rodziny stróżami roli, obarczeni świętym obowiązkiem czuwania, by dobre ziarno nie zanikało wśród chwastów, do głębi serca przejmujemy się słowami, przez Ducha św. skierowanemi do Nas, słowami, któremi Paweł św. upominał umiłowanego Tymoteusza: «*Ale ty czuwaj... usługowanie twoje wypełniaj... Przepowiadaj słowo, nalegaj w czas i nie w czas: karz, proś, łaj z wszelką cierpliwością i nauką*».

W dalszym tekście papież porusza następujące tematy:

Fałszywe zapatrywania :

Główny błąd: małżeństwo instytucją ludzką

Nadużycie małżeństwa w stosunku do potomstwa

Zamach, na życie dziecka

Grzechy przeciw wierności małżeńskiej

Fałszywa emancypacja niewiast

Grzechy przeciw sakramentowi małżeństwa

Rozwody

III. Środki odnowienia małżeństwa

****

Kongregacja Nauki Wiary (1966)

Matrimonii Sacramentum Instrukcja o małżeństwach mieszanych

Sakrament małżeństwa, który nasz Pan Jezus Chrystus ustanowił jako znak swojej jedności z Kościołem, by mógł w pełni ukazać swoją uświęcającą moc i stać się dla małżonków rzeczywiście wielką tajemnicą (por. Ef 5,32), na mocy którego ich wewnętrzna wspólnota życia ukazywałaby miłość, przez którą Chrystus ofiarował się dla zbawienia ludzi, bardziej niż czegokolwiek innego, domaga się pełnej i doskonałej zgody małżonków, zwłaszcza w tym, co dotyczy kwestii religijnych: "rozrywa się bowiem, lub co najmniej rozluźnia, wewnętrzny węzeł tam, gdzie w sprawach ostatecznych i najwyższych, które są dla człowieka przedmiotem czci, mianowicie w wierze i życiu religijnym, panują rozbieżne poglądy i dążenia" . Kościół katolicki uważa więc za swój bardzo poważny obowiązek obronę i strzeżenie dobra wiary tak w małżonkach jak i w dzieciach. Z największą troską i czujnością dąży do tego, by katolicy zawierali małżeństwa z katolikami.

Oczywistym świadectwem tej pilnej troski jest dyscyplina kościelna dotycząca małżeństw mieszanych, usankcjonowana przepisami *Kodeksu Prawa Kanonicznego*, przewidująca dwie przeszkody: innego wyznania i różnicy religii; pierwsza zabrania małżeństwa katolików z niekatolikami ochrzczonymi, z zachowaniem ważności małżeństwa druga natomiast powoduje nieważność małżeństwa zawartego przez stronę katolicką z osobą nieochrzczoną.

Innym świadectwem tego rodzaju troski Kościoła o ochronę świętości małżeństwa chrześcijańskiego jest sama forma prawna, określająca sposób wyrażenia zgody; chociaż w minionych wiekach określały ją różne przepisy, to jednak zawsze postanawiano, by nie dopuszczać

do małżeństw bez żadnej formy.

Kontynuując tę linię, duszpasterze powinni pouczać wszystkich wiernych, na czym polega religijne dobro i wartość tego sakramentu oraz stanowczo przestrzegać ich przed trudnościami i niebezpieczeństwami, jakie kryją się w zawieraniu małżeństwa ze stroną chrześcijańską niekatolicką. Niech wszelkimi odpowiednimi sposobami dążą również do tego, by młodzi zawierali małżeństwa ze stroną katolicką.

Trzeba jednak stwierdzić, że szczególne warunki naszych czasów w krótkim czasie spowodowały bardzo duże zmiany w życiu społecznym i rodzinnym, tak że dzisiaj jest o wiele trudniej niż w przeszłości zachować przepisy kanoniczne dotyczące małżeństw mieszanych.

W takiej sytuacji dochodzi do rozwoju kontaktów, życiowych powiązań i znajomości między katolikami i niekatolikami. Dlatego też znacznie łatwiej zawiązują się wzajemne więzy przyjaznego współżycia, które - jak potwierdza doświadczenie - stwarzają więcej okazji do zawierania małżeństw mieszanych.

Nic więc dziwnego, że tym bardziej dzisiaj troska duszpasterska domaga się, by w przypadku małżeństw mieszanych w pełni zabezpieczyć zarówno świętość małżeństwa zgodnie z nauką Kościoła i wiarę małżonka katolickiego oraz z jak największą pilnością i skutecznością zatroszczyć się - na ile to możliwe - o katolickie wychowanie potomstwa.

Ta troska duszpasterska staje się tym bardziej konieczna, gdyż - jak wiadomo - wśród niekatolików występują odmienne poglądy dotyczące tak istoty małżeństwa, jak i jego przymiotów, zwłaszcza nierozerwalności, a w konsekwencji rozwodu oraz zawierania nowych małżeństw po rozwodzie (cywilnym).

Kościół uważa więc za swój obowiązek chronić swoich wiernych, by nie byli narażeni na niebezpieczeństwa w dziedzinie wiary i by nie ponosili szkód zarówno duchowych, jak i materialnych.

Należy więc dokładnie pouczyć nupturientów o istocie, przymiotach i obowiązkach małżeństwa oraz o niebezpieczeństwach, których należy unikać.

Nie można jednak zapominać o obecnym sposobie postępowania, dotyczącym braci odłączonych od Kościoła katolickiego, jak to zostało uroczyście ogłoszone przez Sobór Watykański II w *Dekrecie o ekumenizmie*. Wydaje się to skłaniać do złagodzenia obowiązujących obecnie przepisów o małżeństwach mieszanych - nie w tym, co dotyczy prawa Bożego, ale w niektórych postanowieniach prawa kościelnego, którymi bracia odłączeni czują się dość często dotknięci.

/……./

Niniejsze przepisy zostają wydane z tą myślą i zamierzeniem, jak zaznaczyliśmy na początku, by w sposób pełniejszy odpowiedzieć na współczesne potrzeby wiernych i by wzajemne stosunki między katolikami i niekatolikami przepoić duchem gorliwej miłości.

W tym kierunku z całą gorliwością i stanowczością niech skierują swoje wysiłki ci - zwłaszcza proboszczowie - którzy wypełniają obowiązek przekazywania wiernym nauki chrześcijańskiej. Niech starają się czynić to z jak największą miłością wobec wiernych i zawsze należnym dla innych szacunkiem, a więc dla niekatolików oraz dla ich przekonań opartych na dobrej wierze.

Małżonkowie katoliccy powinni natomiast troszczyć się, by wzmocnić w sobie i pomnożyć dar wiary, a w życiu rodzinnym zawsze idąc drogą cnót chrześcijańskich, dawać ustawicznie jasny przykład tak stronie niekatolickiej jak i dzieciom.

****

Sobór Watykański II

Kontekst tekstu:
Mówiono o nim, że jest "najbardziej rewolucyjnym Soborem wszystkich czasów". Słowa te, mimo dziennikarskiej przesady, zbiegają się z teologiczną oceną Vaticanum II, uznawanego za "trzy lata Zielonych Świąt Kościoła" - jak to trafnie ujął ks. prof. Alfons Skowronek. Zasadnicza nowość tego Soboru polegała na tym, że o ile poprzednie, a szczególnie pierwsze Sobory powszechne koncentrowały się wokół dogmatów o Chrystusie i Trójcy Świętej (co było związane z toczonymi wówczas kontrowersjami doktrynalnymi), o tyle Sobór Watykański II był "zorientowany na duszpasterski konkret, na wewnętrzną odnowę całego Kościoła". Był pierwszą, zakrojoną na tak szeroką skalę refleksją Kościoła o sobie samym.

Postanowienia Soboru nie wzięły się znikąd. W ciągu poprzedzającego Vaticanum II półwiecza przygotowały je ruchy: biblijny, liturgiczny, ekumeniczny.

Sobór uroczyście potwierdził niektóre elementy zwyczajnego nauczania papieży ostatnich dziesięcioleci lub włączył do magisterium Kościoła postulaty teologów, np. przyłączenie się Kościoła katolickiego do ruchu ekumenicznego, wprowadzenie języków narodowych do liturgii, przyznanie większego znaczenia Pismu Świętemu w liturgii i życiu Kościoła itp.

W soborowym nauczaniu znalazły się też i takie elementy, które zostały ponownie odkryte po wiekach zapomnienia, gdyż znane były już w początkach chrześcijaństwa, np. kolegialność, diakonat stały, koncelebra w Kościele łacińskim, Komunia św. pod dwiema postaciami dla wszystkich.
Niektóre postanowienia Soboru oznaczały zmianę w nauczaniu Kościoła katolickiego, np. przyznanie prawa do wolności religijnej wszystkim (a nie, jak dotychczas, tylko katolikom) i uznanie pozytywnych elementów w innych wyznaniach chrześcijańskich, a nawet w religiach niechrześcijańskich.

Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym "Gaudium et spes" (7 grudnia 1965) - KDK

Najczęściej, po "Lumen gentium", cytowany dokument Soboru Watykańskiego II, podsumowujący jego nauczanie poprzez wskazanie wynikających z niego konsekwencji duszpasterskich. W sposób pozytywny mówi o postawie Kościoła wobec doczesnego życia człowieka, o współczesnych problemach społecznych i politycznych oraz o zaangażowaniu Kościoła w sprawy świata. Osadza odwieczny depozyt wiary w konkretnej, współczesnej rzeczywistości, a zarazem odczytuje tę współczesność w jego świetle. Wszystkie dziedziny życia rozpatruje w kontekście godności osoby ludzkiej.

„Konstytucja" adresowana "do wszystkich ludzi" zawiera ofertę dialogu Kościoła z całą rodziną ludzką, której jest on częścią. Kościół musi więc ten świat poznać i rozumieć. W tym celu bada "znaki czasu" i interpretuje je w świetle Ewangelii "tak, aby w sposób dostosowany do każdego

pokolenia mógł odpowiadać na odwieczne pytania ludzi o sens życia doczesnego i przyszłego oraz ich wzajemną relację".

Wykorzystując dorobek personalizmu chrześcijańskiego, konstytucja podkreśliła godność osoby ludzkiej. Podkreślając, że człowiek - "będący na ziemi jedynym stworzeniem, którego Bóg chciał ze względu na nie samo" stanowi centrum wszystkiego, przestrzega zarazem przed prowadzącym do ateizmu takim afirmowaniem człowieka, które prowadzi do negowania Boga

(dla zainteresowanych oryginalny artykuł na: http://www.stefczyk.info/publicystyka/historia/co-sobor-watykanski-ii-wniosl-w-zycie-kosciola,5611304113#ixzz41gDWv1yr)

Sobór Watatykański II Gaudium et spes

KDK 47. (Małżeństwo i rodzina w świecie dzisiejszym). Szczęście osoby i społeczności ludzkiej oraz chrześcijańskiej wiąże się ściśle z pomyślną sytuacją wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej. Dlatego też chrześcijanie wraz ze wszystkimi, którzy tę wspólnotę wysoko cenią, szczerze się radują z dzisiejszego wzrostu różnego rodzaju pomocy sprzyjających owej wspólnocie miłości i pielęgnowaniu jej w życiu, ciesząc się, że małżonkowie i rodziny doznają wsparcia w ich szczytnym zadaniu. Ponadto chrześcijanie spodziewają się cenniejszych dobrodziejstw stąd wynikających i sami pragną je powiększać.
Nie wszędzie zaś godność tej instytucji jednakim świeci blaskiem, gdyż przyćmiewa ją wielożeństwo, plaga rozwodów, tzw. wolna miłość i inne zniekształcenia. Ponadto miłość małżeńska bardzo często doznaje sprofanowana przez egoizm, hedonizm i niedozwolone zabiegi przeciw poczęciu. Poza tym dzisiejsze warunki gospodarcze, społeczno-psychologiczne i polityczne wprowadzają w rodzinę niemałe zaburzenia. W pewnych wreszcie częściach świata nie bez troski rozważa się problemy powstałe w związku ze wzrostem demograficznym. To wszystko niepokoi sumienia. A jednak siła i moc instytucji małżeństwa i rodziny ujawnia się także i w tym, że głębokie przemiany w dzisiejszym społeczeństwie, mimo trudności z nich wypływających, coraz częściej i w różny sposób ukazują prawdziwy charakter tej instytucji.
Dlatego też Sobór, ukazując w jaśniejszym świetle niektóre rozdziały nauki Kościoła, pragnie oświecić i natchnąć otuchą chrześcijan i wszystkich ludzi, którzy usiłują ochraniać i wspierać wrodzoną godność stanu małżeńskiego i jego niezwykłą wartość sakralną.

KDK 48. (Świętość małżeństwa i rodziny). Głęboka wspólnota życia i miłości małżeńskiej ustanowiona przez Stwórcę i unormowana Jego prawami, zawiązuje się przez przymierze małżeńskie, czyli przez nieodwołalną osobistą zgodę. W ten sposób aktem osobowym, przez który małżonkowie wzajemnie się sobie oddają i przyjmują, powstaje z woli Bożej instytucja trwała także wobec społeczeństwa. Ten święty związek, ze względu na dobro tak małżonków i potomstwa, jak i społeczeństwa, nie jest uzależniony od ludzkiego sądu. Sam bowiem Bóg jest twórcą małżeństwa obdarzonego różnymi dobrami i celami. Wszystko to ma ogromne znaczenie dla trwania rodzaju ludzkiego, dla rozwoju osobowego i wiecznego losu poszczególnych członków rodziny, dla godności, stałości, pokoju i pomyślności samej rodziny oraz całego społeczeństwa ludzkiego. Z samej zaś natury swojej instytucja małżeńska oraz miłość małżeńska nastawione są na rodzenie i wychowanie potomstwa, co stanowi jej jakby szczytowe uwieńczenie. W ten sposób mężczyzna i kobieta, który przez związek małżeński "już nie są dwoje, lecz jedno ciało" (Mt 19,6), przez

najściślejsze zespolenie osób i działań świadczą sobie wzajemnie pomoc i posługę oraz doświadczają sensu swej jedności i osiągają ją w coraz pełniejszej mierze. To głębokie zjednoczenie będące wzajemnym oddaniem się sobie dwóch osób, jak również dobro dzieci, wymaga pełnej wierności małżonków i prze ku nieprzerwalnej jedności ich współżycia.
Chrystus Pan szczodrze ubłogosławił tę wielokształtną miłość, który powstała z Bożego źródła miłości i została ustanowiona na obraz Jego jedności z Kościołem. Jak bowiem niegdyś Bóg wyszedł naprzeciw swemu ludowi z przymierzem miłości i wierności, tak teraz Zbawca ludzi i Oblubieniec Kościoła wychodzi naprzeciw chrześcijańskich małżonków przez sakrament małżeństwa. I pozostaje z nimi nadal po to, aby tak, jak On umiłował Kościół i wydał zań Siebie samego, również małżonkowie przez obopólne oddanie się sobie miłowali się wzajemnie w trwałej wierności. Prawdziwa miłość małżeńska włącza się w miłość Bożą i kierowana jest oraz doznaje wzbogacenia przez odkupieńczą moc Chrystusa i zbawczą działalność Kościoła, aby skutecznie prowadzić małżonków do Boga oraz wspierać ich i otuchy im dodawać we wzniosłym zadaniu ojca i matki. Dlatego osobny sakrament umacnia i jakby konsekruje małżonków chrześcijańskich do obowiązków i godności ich stanu; wypełniając mocą tego sakramentu swoje zadania małżeńskie i rodzinne, przeniknięci duchem Chrystusa, który przepaja całe ich życie wiarą, nadzieją i miłością, zbliżają się małżonkowie coraz bardziej do osiągnięcia własnej doskonałości i obopólnego uświęcenia, a tym samym do wspólnego uwielbienia Boga.
Stąd dzieci, a nawet wszyscy pozostający w kręgu rodzinnym, znajdą łatwiej drogę szlachetności, zbawienia i świętości, jeżeli torować ją będzie przykład rodziców i modlitwa rodzinna. Małżonkowie zaś, ozdobieni godnością oraz zadaniem ojcostwa i macierzyństwa, wypełnią sumiennie obowiązki wychowania zwłaszcza religijnego, które należy przede wszystkim do nich. Dzieci zaś, jako żywi członkowie rodziny, przyczyniają się na swój sposób do uświęcania rodziny. Za dobrodziejstwa od rodziców doznawane będą się odpłacać uczuciem wdzięczności, głębokim szacunkiem i zaufaniem i będą ich wspierać po synowsku w przeciwnościach życia tudzież w osamotnieniu starości. Wdowieństwo przyjęte mężnie jako przedłużenie powołania małżeńskiego będzie szanowane przez wszystkich. Rodzina winna dzielić się wspaniałomyślnie swym bogactwem duchowym z innymi rodzinami. Toteż rodzina chrześcijańska, ponieważ powstaje z małżeństwa, będącego obrazem i uczestnictwem w miłosnym przymierzu Chrystusa i Kościoła, przez miłość małżonków, ofiarną płodność, jedność i wierność, jak i przez miłosną współpracę wszystkich członków ujawniać będzie wszystkim żywą obecność Zbawiciela w świecie oraz prawdziwą naturę Kościoła.

KDK 49. (Miłość małżeńska). Słowo Boże wielokrotnie wzywa narzeczonych i małżonków, aby żywili i umacniali narzeczeństwo czystą, a małżeństwo niepodzielną miłością. Wielu też współczesnych nam ludzi wysoko ceni prawdziwą miłość między mężem i żoną, który przejawia się w różny sposób, odpowiednio do szlachetnych obyczajów danych ludów i epok. Miłość ta jako wybitnie ludzka, bo kieruje się od osoby do osoby pod wpływem dobrowolnego uczucia, obejmuje dobro całej osoby. Może też nadać szczególną godność cielesnym i duchowym swym przejawom oraz uszlachetnić je jako składniki i swoiste oznaki małżeńskiej przyjaźni. Tę miłość Pan nasz zechciał szczególnym darem swej łaski i miłości uzdrowić, udoskonalić i wywyższyć. Taka miłość, wiążąc z sobą czynniki boskie i ludzkie, prowadzi małżonków do dobrowolnego wzajemnego oddawania się sobie, które wyraża się w czułych uczuciach i aktach oraz przenika całe ich życie, co więcej, sama udoskonala się i wzrasta przez swoje szlachetne działanie. Przewyższa więc

zdecydowanie czysto erotyczną skłonność, która nastawiona egoistycznie, szybko i żałośnie zanika. Miłość wyraża się i dopełnia w szczególny sposób właściwym aktem małżeńskim. Akty zatem, przez które małżonkowie jednoczą się z sobą w sposób intymny i czysty, są uczciwe i godne; a jeśli spełniane są prawdziwie po ludzku, są oznaką i podtrzymaniem wzajemnego oddania się, przez które małżonkowie ubogacają się sercem radosnym i wdzięcznym. Miłość ta potwierdzona wzajemną wiernością, a przede wszystkim uświęcona sakramentem Chrystusowym, pozostaje niezłomnie wierna fizycznie i duchowo w doli i niedoli, i dlatego pozostaje obca wszelkiemu cudzołóstwu i rozwodowi. Przez równą godność osobistą kobiety i mężczyzny, która musi być uwzględniona przy wzajemnej i pełnej miłości małżonków, ukazuje się także w pełnym świetle potwierdzona przez Pana jedność małżeństwa. Do stałego jednak wypełniania obowiązków tego chrześcijańskiego powołania potrzeba niezwykłej cnoty. Dlatego to małżonkowie, umocnieni łaską na święte życie, będą pilnie pielęgnować i modlitwą wypraszać sobie miłość trwałą, wielkoduszność i ducha ofiary.
Wyżej będzie ceniona prawdziwa miłość małżeńska i kształtować się będzie zdrowa o niej opinia publiczna, jeśli małżonkowie chrześcijańscy wyróżnią się w tej miłości dowodami wierności i harmonii, jak też troskliwością o wychowanie dzieci, oraz jeśli wezmą udział w dziele koniecznej odnowy kulturalnej, psychologicznej i społecznej małżeństwa oraz rodziny. Młodych winno się przede wszystkim na łonie samej rodziny odpowiednio i w stosownym czasie pouczać o godności, zadaniu i dziele miłości małżeńskiej, aby nauczeni szacunku dla czystości, mogli przejść we właściwym wieku od uczciwego narzeczeństwa do małżeństwa.

KDK 50. (Płodność małżeńska). Małżeństwo i miłość małżeńska z natury swej skierowane są ku płodzeniu i wychowywaniu potomstwa. Dzieci też są najcenniejszym darem małżeństwa i rodzicom przynoszą najwięcej dobra. Bóg sam to powiedział: "Nie jest dobrze człowiekowi być samemu" (Rdz 2,18), i "uczynił człowieka od początku jako mężczyznę i niewiastę" (Mt 19,14), chcąc dać mu pewne specjalne uczestnictwo w swoim własnym dziele stwórczym, pobłogosławił mężczyźnie i kobiecie mówiąc: "bądźcie płodni i rozmnażajcie się" (Rdz 1,28). Dlatego prawdziwy szacunek dla miłości małżeńskiej i cały sens życia rodzinnego zmierzają do tego, żeby małżonkowie nie zapoznając pozostałych celów małżeństwa, skłonni byli mężnie współdziałać z miłością Stwórcy i Zbawiciela, który przez nich wciąż powiększa i wzbogaca swoją rodzinę. Małżonkowie wiedzą, że w spełnianiu obowiązku, jakim jest przekazywanie życia i wychowywanie, obowiązku, który trzeba uważać za główną ich misję, są współpracownikami miłości Boga - Stwórcy i jakby jej wyrazicielami. Przeto mają wypełniać zadanie swoje w poczuciu ludzkiej i chrześcijańskiej odpowiedzialności oraz z szacunkiem pełnym uległości wobec Boga; zgodną radą i wspólnym wysiłkiem wyrobią sobie słuszny pogląd w tej sprawie, uwzględniając zarówno swoje własne dobro, jak i dobro dzieci czy to już urodzonych, czy przewidywanych i rozeznając też warunki czasu oraz sytuacji życiowej tak materialnej, jak i duchowej; a w końcu, licząc się z dobrem wspólnoty rodzinnej, społeczeństwa i samego Kościoła. Pogląd ten winni małżonkowie ustalać ostatecznie wobec Boga. Niech chrześcijańscy małżonkowie będą świadomi, że w swoim sposobie działania nie mogą postępować wedle własnego kaprysu, lecz że zawsze kierować się mają sumieniem, dostosowanym do prawa Bożego, posłuszni Urzędowi Nauczycielskiemu Kościoła, który wykłada to prawo autentycznie, w świetle Ewangelii. Boskie prawo ukazuje pełne znaczenie miłości małżeńskiej, chroni ją i pobudza do prawdziwie ludzkiego jej udoskonalenia. Tak więc małżonkowie chrześcijańscy, ufając Bożej Opatrzności i wyrabiając w sobie ducha ofiary,

przynoszą chwałę Stwórcy i zdążają do doskonałości w Chrystusie, kiedy w poczuciu szlachetnej, ludzkiej i chrześcijańskiej odpowiedzialności pełnią zadanie rodzenia potomstwa. Spośród małżonków, co w ten sposób czynią zadość powierzonemu im przez Boga zadaniu, szczególnie trzeba wspomnieć o tych, którzy wedle roztropnego wspólnego zamysłu podejmują się wielkodusznie wychować należycie także liczniejsze potomstwo.
Małżeństwo jednak nie jest ustanowione wyłącznie dla rodzenia potomstwa; sama bowiem natura nierozerwalnego związku między dwoma osobami oraz dobro potomstwa wymagają, aby także wzajemna miłość małżonków odpowiednio się wyrażała, aby się rozwijała i dojrzewała. Dlatego małżeństwo trwa jako połączenie i wspólnota całego życia i zachowuje wartość swoją oraz nierozerwalność nawet wtedy, gdy brakuje tak często pożądanego potomstwa.

KDK 51. (Uzgadnianie miłości małżeńskiej z poszanowaniem życia ludzkiego). Sobór zdaje sobie sprawę z tego, że małżonkowie mogą w układaniu harmonijnie pożycia małżeńskiego doznać trudności skutkiem niektórych dzisiejszych warunków i znajdować się w takiej sytuacji, w której nie można przynajmniej do czasu, pomnażać liczby potomstwa i niełatwo jest podtrzymywać wierną miłość i pełną wspólnotę życia. Gdzie zrywa się intymne pożycie małżeńskie, tam nierzadko wierność może być nastawiona na próbę a dobro potomstwa zagrożone. Wtedy bowiem grozi niebezpieczeństwo zarówno wychowaniu dzieci, jak i zdecydowanej woli przyjęcia dalszego potomstwa.
Są tacy, którzy ośmielają się rozwiązywać te problemy nieuczciwie; co więcej, nie wzdragają się przed zabójstwem; Kościół jednak przypomina, że nie może być rzeczywistej sprzeczności między boskimi sprawami dotyczącymi z jednej strony przekazywania życia, a z drugiej pielęgnowania prawidłowej miłości małżeńskiej.
Bóg bowiem, Pan życia, powierzył ludziom wzniosłą posługę strzeżenia życia, którą człowiek powinien wypełniać w sposób godny siebie. Należy więc z największą troską ochraniać życie od samego jego poczęcia; spędzanie płodu jak i dzieciobójstwo są okropnymi przestępstwami. Życie płciowe człowieka i zdolność rozrodcza ludzi dziwnie górują nad tym wszystkim, co znajduje się na niższych szczeblach życia; z tego też powodu należy odnosić się z wielkim szacunkiem do aktów właściwych pożyciu małżeńskiemu, spełnianych w sposób odpowiadający prawdziwej godności ludzkiej. Kiedy więc chodzi o pogodzenie miłości małżeńskiej z odpowiedzialnym przekazywaniem życia, wówczas moralny charakter sposobu postępowania nie zależy wyłącznie od samej szczerej intencji i oceny motywów, lecz musi być określony w świetle obiektywnych kryteriów, uwzględniających naturę osoby ludzkiej i jej czynów, które to kryteria w kontekście prawdziwej miłości strzegą pełnego sensu wzajemnego oddawania się sobie i człowieczego przekazywania życia; a to jest niemożliwe bez kultywowania szczerym sercem cnoty czystości małżeńskiej. Synom Kościoła, wspartym na tych zasadach, nie wolno przy regulowaniu urodzeń schodzić na drogi, które Urząd Nauczycielski Kościoła przy tłumaczeniu prawa Bożego odrzuca. Niech zaś wszyscy wiedzą, że życie ludzkie i zadanie przekazywania go nie ograniczają się tylko do perspektyw doczesności, i nie mogą tylko w niej samej znajdować swego wymiaru i zrozumienia, lecz mają zawsze odniesienie do wiecznego przeznaczenia ludzkiego.

KDK 52. (Troska obowiązująca wszystkich o podniesienie małżeństwa i rodziny). Rodzina jest szkołą bogatszego człowieczeństwa. Aby zaś mogła ona osiągnąć pełnię swego życia i posłannictwa, trzeba życzliwego duchowego udzielania się i wspólnej wymiany myśli pomiędzy małżonkami oraz troskliwego współdziałania rodziców w wychowywaniu dzieci. Czynna obecność

ojca bardzo pomaga ich urobieniu; lecz i opieka domowa matki, jakiej potrzebują zwłaszcza młodsze dzieci, winna być zapewniona, co nie powinno jednak uniemożliwiać uprawnionego awansu społecznego kobiety. Dzieci powinno się tak wychowywać, aby po dojściu do wieku dojrzałego mogły z pełnym poczuciem odpowiedzialności pójść za powołaniem, także i duchownym, oraz wybrać stan życia, w którym, jeśli związą się małżeństwem, mogłyby założyć własną rodzinę w pomyślnych dla siebie warunkach moralnych, społecznych i gospodarczych. Jest rzeczą rodziców lub opiekunów, aby stawali się przewodnikami dla młodych w zakładaniu rodziny przez roztropne rady, którym ci ostatni winni chętnie dawać posłuch, wystrzegać się jednak należy skłaniania ich przymusem bezpośrednim lub pośrednim do zawarcia małżeństwa lub do wyboru partnera w małżeństwie.

W ten sposób rodzina, w której różne pokolenia spotykają się i pomagają sobie wzajemnie w osiąganiu pełniejszej mądrości życiowej oraz w godzeniu praw poszczególnych osób z wymaganiami życia społecznego, jest fundamentem społeczeństwa. Dlatego wszyscy, którzy mają wpływ na wspólnoty i grupy społeczne, winni przyczyniać się skutecznie do podnoszenia małżeństwa i rodziny. Władza państwowa niech uważa za swoją świętą powinność uznawanie prawdziwej natury tych instytucji, ochronę ich i popieranie, strzeżenie moralności publicznej i sprzyjanie dobrobytowi domowemu. Należy zabezpieczyć prawa rodziców do rodzenia potomstwa i wychowywania go na łonie rodziny. Niech przez przewidujące ustawodawstwo i różne poczynania doznają opieki oraz stosownej pomocy również ci, którzy niestety pozbawieni są dobrodziejstwa rodziny.

Chrześcijanie wyzyskując czas obecny i odróżniając sprawy wieczne od tego, co ulega zmianom, powinni pilnie podnosić wartości małżeństwa i rodziny tak świadectwem własnego życia, jak i zharmonizowanym współdziałaniem z ludźmi dobrej woli; a w ten sposób po usunięciu trudności zaspokajać będą potrzeby rodziny i zapewniać jej korzyści odpowiadające czasom dzisiejszym. Wielką pomocą dla osiągnięcia tego celu będą: zmysł chrześcijański u wiernych, prawe sumienie moralne ludzi oraz mądrość i doświadczenie tych, którzy biegli są w naukach świętych. Specjaliści, zwłaszcza w dziedzinie biologii, medycyny, socjologii i psychologii, wiele mogą oddać usług dobru małżeństwa i rodziny oraz spokojowi sumień, jeśli przez wspólny wkład swych badań będą się gorliwie starać naświetlić różne warunki sprzyjające uczciwemu regulowaniu ludzkiej rozrodczości.

Zadaniem kapłanów - po otrzymaniu przez nich należytego wykształcenia w sprawach życia rodzinnego - jest wspieranie powołania małżonków w ich pożyciu małżeńskim i rodzinnym różnymi środkami duszpasterskimi, jak głoszenie słowa Bożego, kultem liturgicznym i innymi pomocami duchowymi, a również umacnianie ich z dobrocią i cierpliwością wśród trudności i utwierdzanie w miłości, aby tworzyły się naprawdę promieniujące rodziny.

Różne dzieła społeczne, zwłaszcza zrzeszenia rodzinne, niech starają się młodzież i samych małżonków, szczególnie tych, którzy się niedawno pobrali, umacniać nauczaniem i oddziaływaniem oraz przysposabiać do życia rodzinnego, społecznego i apostolskiego.

W końcu sami małżonkowie, stworzeni na obraz Boga żywego i umieszczeni w prawdziwym porządku osobowym, niech będą zespoleni jednakim uczuciem, podobną myślą i wspólną świętością, żeby idąc za Chrystusem, zasadą życia, stawali się przez radość i ofiary swego powołania, przez wierną swoją miłość świadkami owego misterium miłości, które Pan objawił światu swą śmiercią i zmartwychwstaniem.

****

Stolica Apostolska

KARTA PRAW RODZINY 1983

Kontekst cytowanego tekstu

„Kartę Praw Rodziny" przedstawia Stolica Apostolska, centralna i najwyższa instytucja władzy Kościoła katolickiego. Dokument ten nie stanowi wykładu teologii dogmatycznej czy moralnej na temat małżeństwa i rodziny, chociaż wyraża myśl Kościoła w tej dziedzinie. Celem „Karty" jest przedstawienie wszystkim współczesnym chrześcijanom i niechrześcijanom ujęcia - na tyle pełnego i uporządkowanego, na ile to było możliwe - podstawowych praw właściwych owej naturalnej i powszechnej społeczności, jaką jest rodzina.

Zacytowane jest samo wprowadzenie do „Karty.

Wstęp

Stwierdzając, że:

A. prawa ludzkie, chociaż ujęte jako prawa jednostki, posiadają podstawowy wymiar społeczny, wyrażający się w sposób zasadniczy i przyrodzony w rodzinie;

B. rodzina zbudowana jest na małżeństwie - głębokim i uzupełniającym się związku mężczyzny i kobiety, który opiera się na nierozerwalnej więzi małżeństwa zawartego dobrowolnie i publicznie, otwartego na przekazywanie życia;

C. małżeństwo jest instytucją naturalną, wyłącznie jemu powierzona jest misja przekazywania życia;

D. rodzina, związek naturalny, pierwotny w stosunku do państwa czy jakiejkolwiek innej wspólnoty, posiada swoje własne, niezbywalne prawa;

E. rodzina, będąca czymś znacznie więcej niż tylko zwykłą jednostką prawną, społeczną czy ekonomiczną, stanowi wspólnotę miłości i solidarności, jedyną pod względem możliwości nauczania i przekazywania wartości kulturalnych, etycznych, społecznych, duchowych i religijnych, istotnych dla rozwoju i powodzenia własnych członków oraz społeczeństwa;

F. rodzina jest miejscem spotkania różnych pokoleń, które pomagają sobie wzajemnie w osiąganiu pełniejszej mądrości życiowej oraz w godzeniu praw poszczególnych osób z wymaganiami życia społecznego;

G. rodzina i społeczeństwo, połączone ze sobą żywotnymi i organicznymi więzami, uzupełniają się w funkcji obrony i rozwoju dobra wszystkich ludzi i każdego człowieka;

H. doświadczenie różnych kultur na przestrzeni wieków unaoczniło konieczność uznawania i obrony instytucji rodziny przez społeczeństwo;

I. społeczeństwo, a w szczególności państwo i organizacje międzynarodowe, winny czynić

wszystko, co możliwe celem udzielenia wszelkiej pomocy - politycznej, ekonomicznej, społecznej i prawnej - niezbędnej do umocnienia jedności i stabilności rodziny, tak aby mogła ona sprostać swym specyficznym zadaniom;

J. prawa, podstawowe potrzeby, powodzenie i wartości rodziny, choć w wielu wypadkach są coraz lepiej chronione, często jednak nie są uznawane, a nawet są zagrożone przez różne ustawy, instytucje i programy społeczno-ekonomiczne;

K. wiele rodzin jest zmuszonych do życia w warunkach ubóstwa, które uniemożliwiają wypełnianie przez nie z godnością ich roli;

L. Kościół katolicki, świadom tego, że dobro człowieka, społeczeństwa i samego Kościoła związane jest z życiem rodziny, zawsze uważał, że jego posłannictwem jest głoszenie wszystkim wpisanego w naturę ludzką zamysłu Bożego, dotyczącego małżeństwa i rodziny,

popieranie ich i obrona przed jakimikolwiek atakami;

M. Synod Biskupów, zebrany w 1980 r., wyraźnie zalecił opracowanie Karty Praw Rodziny i przedłożenie jej wszystkim zainteresowanym.

Stolica Apostolska, po zasięgnięciu opinii Konferencji Episkopatów, przedkłada obecnie

KARTĘ PRAW RODZINY

i wzywa wszystkie państwa, organizacje międzynarodowe oraz wszystkie instytucje i osoby zainteresowane do szanowania tych praw, do zapewnienia rzeczywistego ich uznawania i przestrzegania.

Dalej następuje właściwy tekst Karty zawierający prawa rodziny

(Dla zainteresowanych tekst Karty z wprowadzeniem i komentarzem http://www.srk.opoka.org.pl/srk/srk_pliki/karta.htm)

****

LIST DO RODZIN *GRATISSIMAM SANE (Rodzina Bogiem silna)* OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II Z OKAZJI ROKU RODZINY 1994

Kontekst cytowanego tekstu:

List "**Gratissimam sane**" składa się ze wstępu i dwóch części.

Pierwsza, zatytułowana: "Cywilizacja miłości", jest papieską refleksją nad przymierzem małżeńskim, odpowiedzialnym rodzicielstwem i wychowaniem oraz darem z samego siebie jako

najpełniejszym spełnieniem swego człowieczeństwa.

Rozważanie tajemnicy małżeństwa, odtwarzanie w sobie Bożego obrazu poprzez wspólne *my* mężczyzny i kobiety prowadzi Jana Pawła II do refleksji nad teologicznym znaczeniem rodzicielstwa i wspólnoty rodziny

W rodzinie, argumentuje Papież, dochodzi do głosu i konkretyzuje się najważniejszy wymiar naszego człowieczeństwa – pełnia realizacji samego siebie poprzez bezinteresowny dar z siebie samego. Dlatego Jan Paweł II ukazuje eucharystyczny charakter małżeństwa

Część druga – "Jest z wami Oblubieniec" – jest przede wszystkim teologiczną medytacją skoncentrowaną głównie na Nowym Testamencie. Papież rozważa obecność Chrystusa w życiu rodzinnym, przedstawiając rodzinę jako *Kościół domowy*. Zwraca również uwagę na maryjny rys rodziny

LIST DO RODZIN *GRATISSIMAM SANE (Rodzina Bogiem silna)*

6. /……/

W świetle Nowego Testamentu widać wyraźnie, że odniesienia dla tej wspólnoty, jej *pierwowzoru, należy szukać w Bogu samym.* Zawiera się on w trynitarnej tajemnicy Jego Życia. Boskie „My" jest przedwiecznym prawzorem dla ludzkiego „my" — tego przede wszystkim, jakie mają stanowić mężczyzna i kobieta, stworzeni na obraz i podobieństwo Boga samego. Słowa Księgi Rodzaju zawierają prawdę o człowieku, której odpowiada najszerzej rozumiane doświadczenie ludzkości: człowiek jako mężczyzna i kobieta „od początku" — całe życie ludzkiej zbiorowości — wspólnoty, społeczności i społeczeństwa noszą znamię tej pierwotnej dwoistości. Stanowi o niej męskość i kobiecość poszczególnych osób, a każda wspólnota czy społeczność czerpie z tej dwoistości swą szczególną charakterystykę i szczególne bogactwo we wzajemnym dopełnianiu się osób. Zapis Księgi Rodzaju dotyczący dzieła stworzenia zdaje się mówić o tym nade wszystko, gdy stwierdza: „mężczyzną i kobietą stworzył ich" (por. *Rdz 1,27*). Jest to również pierwsze stwierdzenie jednakowej godności obojga: oboje na równi są osobami. Osobowa konstytucja obojga oraz osobowa godność jest „od początku" wyznacznikiem dobra wspólnego ludzkości w różnych wymiarach i zakresach. Do tego dobra wspólnego wnoszą oboje: mężczyzna i kobieta, właściwy sobie wkład. Dzięki temu dobro wspólne ludzi posiada u samych podstaw charakter komunijny i komplementarny zarazem.

Przymierze małżeńskie

7. Rodzinę rozumiało się zawsze jako pierwszy i podstawowy wyraz *natury społecznej* człowieka. Dziś rozumie się ją zasadniczo w taki sam sposób. Równocześnie jednak w naszych czasach zostaje uwydatnione to, co dla tej najmniejszej, a zarazem fundamentalnej ludzkiej społeczności jest istotne od strony mężczyzny i kobiety jako osób. Rodzina jest społecznością osób, dla których właściwym sposobem bytowania — wspólnego bytowania — jest „komunia": *communio personarum*. W tym wyraża się też — z uwzględnieniem całej dysproporcji bytowej — podobieństwo do Boskiego „My". *Tylko osoby zdolne są do bytowania „in communione"*. Rodzina bierze początek z takiej

małżeńskiej wspólnoty, którą Sobór Watykański II określa jako „przymierze". *W tym przymierzu mężczyzna i kobieta „wzajemnie się sobie oddają i przyjmują"*.

Księga Rodzaju naprowadza nas na tę prawdę, gdy mówiąc o konstytuowaniu się rodziny poprzez małżeństwo, stwierdza: „Mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem" (*Rdz 2,24*). Chrystus w Ewangelii, w rozmowie z faryzeuszami przytacza te same słowa, dodając: „A tak już nie są dwoje, ale jedno ciało. Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela" (*Mt 19,6*). Na nowo ujawnia On treść normatywną, jaką w sobie zawiera stwierdzenie faktu, który istniał od początku (*Mt 19,8*). Fakt ten zawsze nosi w sobie tę samą zawartość normatywną. Jeżeli Nauczyciel ją „teraz" potwierdza, to dlatego, aby u progu Nowego Przymierza uczynić dla wszystkich jasnym i jednoznacznym *charakter nierozerwalny* małżeństwa jako *fundamentu dobra wspólnego rodziny*.

Kiedy wraz z Apostołem zginamy kolana przed Ojcem, od którego bierze początek wszelkie rodzicielstwo (por. *Ef 3,14-15*), wiemy, iż rodzicielstwo jest wydarzeniem, przez które rodzina, już zaistniała dzięki przymierzu małżeńskiemu, urzeczywistnia się „w pełnym i specjalnym sensie". *Macierzyństwo urzeczywistnia się za sprawą ojcostwa*, a równocześnie *ojcostwo za sprawą macierzyństwa* jako owoc tej życiodajnej dwoistości, jaką Stwórca obdarzył istotę ludzką „od początku".

W niniejszym *Liście do Rodzin* pojawiają się dwa pojęcia, które są sobie bliskie, ale nie tożsame. Jest to pojęcie „komunii" oraz pojęcie „wspólnoty". „*Komunia"* dotyczy relacji międzyosobowej pomiędzy „ja" i „ty". „*Wspólnota*" natomiast zdaje się ten układ przekraczać w kierunku „społeczności", w kierunku jakiegoś „my". Rodzina jako wspólnota osób jest równocześnie pierwszą ludzką „społecznością". Rodzina powstaje wówczas, gdy urzeczywistnia się przymierze małżeńskie, które otwiera małżonków na dozgonną wspólnotę miłości i życia, dopełniając się w sposób specyficzny poprzez zrodzenie potomstwa. W ten sposób „komunia małżonków daje początek „wspólnocie", jaką jest rodzina. Cała ta „wspólnota" rodzinna jest dogłębnie przeniknięta tym, co stanowi samą istotę „komunii". Czyż jakakolwiek inna „*komunia*" może być porównana z tą, jaka istnieje *pomiędzy matką a dzieckiem*, tym dzieckiem, które ona naprzód nosi w swym łonie, a potem wydaje na świat?

Wraz z zaistnieniem rodziny pojawia się nowa jedność, w której „komunijna" jedność rodziców znajduje swe dopełnienie. Doświadczenie uczy, iż dopełnienie to jest zarazem powinnością oraz wyzwaniem. Powinność zwraca się w stronę małżonków oraz ich pierwotnego przymierza. Zrodzone przez nich *dzieci powinny umocnić przymierze*, wzbogacając i pogłębiając małżeńską komunię ojca i matki. Jeśli bywa inaczej, wówczas natychmiast trzeba pytać, czy egoizm, który z powodu grzeszności człowieka — kryje się także w miłości mężczyzny i kobiety, nie jest silniejszy od tej miłości. Trzeba, aby małżonkowie zdawali sobie z tego sprawę. Trzeba też, aby od początku mieli serca i myśli zwrócone w stronę Boga; w stronę Tego, „od którego pochodzi wszelkie rodzicielstwo", *ażeby ich ludzkie rodzicielstwo stawało się za każdym razem źródłem odnowienia miłości.*

Samo w sobie jest rodzicielstwo potwierdzeniem miłości, pozwala odkrywać za każdym razem jej rozmiar i pierwotną głębię. Nie dzieje się to jednak w sposób automatyczny. Jest zadane obojgu: mężowi i żonie. Stanowi w życiu każdego taką „nowość" i takie bogactwo, że nie można do niego przybliżać się inaczej, jak „na kolanach".

Doświadczenie uczy, że te ludzkie miłości, które same z siebie zorientowane są w stronę rodzicielstwa, macierzyństwa i ojcostwa, nieraz doznają głębokiego *kryzysu*, są zagrożone. W takich sytuacjach należałoby zwrócić się do poradni małżeńskich i rodzinnych, w których można uzyskać pomoc psychologów oraz psychoterapeutów odpowiednio przygotowanych. Nie można jednak zapominać, że w mocy pozostają zawsze te słowa Apostoła: „zginam kolana moje przed Ojcem, od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi". Małżeństwo, sakramentalne małżeństwo, jest przymierzem osób w miłości. *A miłość może być ugruntowana i chroniona tylko przez Miłość*, tę Miłość, jaka „rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany" (*Rz 5,5*). Czyż modlitwa Roku Rodziny nie powinna się skupić wszędzie — a zwłaszcza w niektórych środowiskach — na tym właśnie punkcie krytycznym i decydującym, jaki stwarza przejście od małżeńskiej miłości do rodzenia i do rodzicielstwa? Czyż to nie wtedy właśnie staje się nieodzowne nowe „nawiedzenie serc", o jakie Kościół prosi Ducha Świętego w Sakramencie Małżeństwa?

Apostoł, zginając kolana swe przed Ojcem, prosi, ażeby „sprawił [...] przez Ducha swego *wzmocnienie wewnętrznego człowieka*" (*Ef 3,16*). O tę „siłę wewnętrznego człowieka" chodzi w całym życiu rodziny, zwłaszcza we wszystkich momentach krytycznych, kiedy wypada zdawać trudny egzamin z miłości — z tej miłości, jaką małżeńskie ślubowanie wyraża w słowach: „że cię nie opuszczę aż do śmierci".

/……../

Genealogia osoby

9. Poprzez małżeńską komunię osób mężczyzna i kobieta dają początek rodzinie. Z rodziną zaś wiąże się genealogia każdego człowieka: *genealogia osoby.* Ludzkie rodzicielstwo zakorzenione jest w biologii, równocześnie zaś przewyższa ją. Apostoł, „zginając kolana przed Ojcem, od którego pochodzi wszelki «ród» — czyli wszelkie rodzicielstwo na niebie i na ziemi", stawia nam przed oczy poniekąd cały świat istot żyjących, istot duchowych na niebie i cielesnych na ziemi. Wszelkie rodzenie znajduje swój pierwowzór w Bożym Ojcostwie. Jednakże — w przypadku człowieka — ten „kosmiczny" wymiar podobieństwa do Boga nie definiuje w pełni ludzkiego rodzicielstwa. Gdy z małżeńskiej jedności dwojga rodzi się nowy człowiek, to przynosi on z sobą na świat szczególny obraz i podobieństwo Boga samego: *w biologię rodzenia wpisana jest genealogia osoby.*

Jeśli mówimy, że małżonkowie jako rodzice są współpracownikami Boga-Stwórcy w poczęciu i zrodzeniu nowego człowieka, to sformułowaniem tym nie wskazujemy tylko na prawa biologii, ale na to, że w *ludzkim rodzicielstwie Bóg sam jest obecny* — obecny w inny jeszcze sposób niż to ma miejsce w każdym innym rodzeniu w świecie widzialnym, „na ziemi". Przecież od Niego tylko może pochodzić „obraz i podobieństwo", które jest właściwe istocie ludzkiej, tak jak przy stworzeniu. Rodzenie jest kontynuacją stworzenia.

Tak więc wraz z poczęciem nowego człowieka, wraz z jego urodzeniem, rodzice stają prawdziwie wobec „wielkiej tajemnicy" (por. *Ef 5,32*). *Nowa ludzka istota jest* — tak jak oni sami — powołana do istnienia osobowego, jest *powołana do życia „w prawdzie i miłości"*. Powołanie zaś otwiera się nie tylko na całą doczesność. Otwiera się ono na wieczność w Boga. Jest to ten wymiar genealogii osoby, który ostatecznie odsłonił nam Chrystus, rzucając światło Ewangelii na ludzkie życie i umieranie, a przez to również — na znaczenie ludzkiej rodziny.

/……/

10. Przysięga małżeńska określa, a zarazem ustanawia *to, co jest dobrem wspólnym małżeństwa i rodziny.* „Biorę ciebie... za żonę — za męża — i ślubuję ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską oraz że cię nie opuszczę aż do śmierci". Małżeństwo jest szczególną komunią osób. Rodzina — na gruncie tej komunii — ma stawać się wspólnotą osób. Nowożeńcy podejmują to zadanie „wobec Boga i Kościoła", o czym przypomina im celebrans, w chwili składania przysięgi małżeńskiej. Świadkami tej sakramentalnej przysięgi są wszyscy obecni przy ślubie. W nich obecny jest poniekąd cały Kościół, całe społeczeństwo, w którym określona rodzina zaczyna istnieć.

Słowa przysięgi małżeńskiej orzekają o tym, co stanowi wspólne dobro — *naprzód małżeństwa, z kolei zaś rodziny.* Dobrem wspólnym małżonków jest miłość, wierność i uczciwość małżeńska oraz trwałość ich związku „aż do śmierci". To dobro obojga jest równocześnie dobrem każdego z nich. Ma z kolei stać się dobrem ich dzieci. Należy do istoty dobra wspólnego, że łącząc poszczególnych ludzi, stanowi zarazem prawdziwe dobro każdego. Jeśli Kościół, podobnie też i państwo, w słowach uprzednio przytoczonych przyjmuje przysięgę małżonków, to czyni tak na tej zasadzie, iż to właśnie jest „wpisane w ich serca" (por. *Rz 2,15*). To oni sami ślubują sobie wzajemnie, przysięgając, czyli potwierdzając prawdziwość swoich ślubów wobec Boga. Oni sami, jako ochrzczeni, są szafarzami Sakramentu Małżeństwa w Kościele. Św. Paweł uczy, że to ich wzajemne ślubowanie jest „tajemnicą wielką" (por. *Ef 5,32*).

Jeżeli słowa przysięgi wyrażają to, co jest dobrem wspólnym małżonków, to równocześnie *wskazują one też na to, co ma być dobrem wspólnym przyszłej rodziny.* Aby to uwydatnić, Kościół pyta, czy są gotowi przyjąć i po chrześcijańsku wychować dzieci, którymi Bóg ich obdarzy. Pytanie to odnosi się do dobra wspólnego przyszłej rodziny. Ma ono na uwadze genealogię osób, która wpisana jest w samą konstytucję małżeństwa oraz rodziny. Dodatkowe pytanie o potomstwo i wychowanie pozostaje w ścisłej łączności ze ślubowaniem miłości, wierności i uczciwości małżeńskiej oraz dozgonności ich związku. Przyjęcie i wychowanie potomstwa — dwa spośród podstawowych celów rodziny — są uwarunkowane wypełnieniem tego ślubu. Rodzicielstwo jest *zadaniem natury duchowej — nie tylko fizycznej*. Przebiega przez nie zawsze genealogia w Bogu i która do Boga także ma prowadzić.

/……../

19. Św. Paweł ujmuje syntetycznie temat życia rodzinnego w słowach: „*wielka tajemnica*" (por. *Ef 5,32*). To, co napisał w Liście do Efezjan o „wielkiej tajemnicy", jest zakorzenione w Księdze Rodzaju, w całej tradycji Starego Testamentu. Równocześnie jest to ujęcie nowe, które stało się częścią integralną nauki Kościoła.

Kościół wyznaje, że sakrament przymierza małżonków jest „wielką tajemnicą", gdyż odzwierciedla się w nim *oblubieńcza miłość Chrystusa do swego Kościoła.* Paweł więc pisze: „Mężowie, miłujcie żony, bo i Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, aby go uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą, któremu towarzyszy słowo" (*Ef 5,25-26*). Apostoł mówi tu z pewnością o Chrzcie, o którym pisze tak głęboko w Liście do Rzymian, o Chrzcie, który jest uczestnictwem w śmierci Chrystusa, abyśmy się stali uczestnikami Jego życia (por. *Rz 6,3-4*). Chrześcijanin *rodzi się* jako nowy człowiek w tym właśnie sakramencie. Chrzest ma bowiem moc dawania nowego życia, życia Bożego. Tajemnica teandryczna Boga-człowieka w nim się poniekąd koncentruje. „Jezus Chrystus, nasz Pan, Syn Boży Najwyższego stał się synem człowieczym, ażeby

człowiek mógł stać się synem Bożym" — powie później św. Ireneusz i tylu Ojców Kościoła na Wschodzie i Zachodzie.

Otóż ten Bóg, który stał się człowiekiem, jest Oblubieńcem. W Starym Przymierzu Jahwe był Oblubieńcem Izraela, ludu wybranego: był Oblubieńcem wymagającym, zazdrosnym i wiernym. Wszystkie zdrady, jakich doznawał od swej oblubienicy, wszystkie odstępstwa i bałwochwalstwa Izraela, które Prorocy opisali w sposób dramatyczny i sugestywny, to wszystko nie potrafiło złamać miłości, którą *Bóg-Oblubieniec* „do końca miłuje" (por. *J 13,1*).

Ta wspólnota oblubieńcza między Bogiem a Jego ludem znalazła swoje potwierdzenie i wypełnienie w Chrystusie w Nowym Przymierzu. Chrystus zapewnia nas, że Oblubieniec jest z nami (por. *Mt 9,15*). Jest z nami wszystkimi, jest z Kościołem, gdyż jest jego Oblubieńcem. *Kościół staje się oblubienicą*: oblubienicą Chrystusa. Ta oblubienica w słowach Listu do Efezjan uobecnia się we wszystkich ochrzczonych i jest jak osoba, która staje przed swym Oblubieńcem. Św. Paweł pisze: „Umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie [...], aby osobiście stawić przed sobą Kościół jako chwalebny, nie mający skazy czy zmarszczki, czy czegoś podobnego, lecz aby był święty i nieskalany" (*Ef 5,25-27*). Ta miłość, którą Oblubieniec „do końca umiłował" Kościół, sprawia, że jest on stale na nowo święty w swoich świętych. Równocześnie nie przestaje być Kościołem grzeszników. Grzesznicy bowiem „celnicy i nierządnice", zostali powołani do świętości, jak stwierdza sam Chrystus w Ewangelii (por. *Mt 21,31*). Wszyscy są powołani do stania się Kościołem chwalebnym, świętym i nieskalanym. „Bądźcie świętymi — mówi Bóg — ponieważ Ja jestem święty!" (*Kpł 11,44*; por. *1 P 1,16*).

Oto najgłębszy wymiar „wielkiej tajemnicy", oto znaczenie *sakramentalnego obdarowania* w Kościele, oto najgłębszy sens Chrztu i Eucharystii. To wszystko są owoce tej miłości, którą Oblubieniec do końca umiłował i wciąż miłuje, i z tej miłości obdarowuje coraz to nowych ludzi, dając im uczestnictwo w życiu Bożym.

Św. Paweł napisał: „Mężowie, miłujcie [wasze] żony" (*Ef 5,25*), ażeby potem powiedzieć jeszcze mocniej: „Mężowie powinni miłować swoje żony, tak jak własne ciało. Kto miłuje swoją żonę, siebie samego miłuje. Przecież nigdy nikt nie odnosił się z nienawiścią do własnego ciała, lecz [każdy] je żywi i pielęgnuje, jak i Chrystus — Kościół, bo jesteśmy członkami Jego ciała" (*Ef 5,28-30*). I dlatego Paweł wzywa małżonków: „Bądźcie sobie wzajemnie poddani w bojaźni Chrystusowej!" (*Ef 5,21*).

Jest to z pewnością nowe ujęcie odwiecznej prawdy na temat małżeństwa i rodziny w świetle Nowego Przymierza. Prawdę tę wypowiedział Chrystus poprzez Ewangelię, poprzez swą obecność w Kanie Galilejskiej, poprzez Ofiarę Krzyża i sakramenty swojego Kościoła. Małżonkowie odnajdują w Chrystusie *punkt odniesienia dla swojej miłości oblubieńczej.* Kiedy św. Paweł mówi o Chrystusie-Oblubieńcu Kościoła, posługuje się analogią do ich miłości oblubieńczej. Cytuje Księgę Rodzaju: „mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem" (*Rdz 2,24*). To właśnie jest ta „wielka tajemnica" odwiecznej miłości objawionej naprzód w stworzeniu, a potem objawionej w Chrystusie i przeniesionej na Kościół. „Tajemnica to wielka — potwarza Apostoł — a ja mówię: w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła (*Ef 5,32*). A więc nie ma zrozumienia Kościoła jako Ciała Mistycznego Chrystusa, jako znaku Przymierza człowieka z Bogiem w Chrystusie, jako powszechnego sakramentu zbawienia, bez odniesienia do „wielkiej tajemnicy" — tajemnicy związanej ze stworzeniem człowieka

mężczyzną i niewiastą i z powołaniem ich obojga do miłości małżeńskiej, do rodzicielstwa. Nie ma „wielkiej tajemnicy", którą jest Kościół i ludzkość w Chrystusie, bez tej „wielkiej tajemnicy", jaką jest „jedno ciało" (por. *Rdz 2,24*; *Ef 5,31-32*), to znaczy małżeństwo i rodzina.

Rodzina sama jest wielką Bożą tajemnicą. Rodzina sama jest jako „Kościół domowy" *oblubienicą Chrystusa.* Cały Kościół powszechny, a w nim każdy Kościół partykularny staje się oblubienicą Chrystusa poprzez „Kościół domowy", poprzez tę miłość, którą w nim się przeżywa: miłość małżeńską, rodzicielską, siostrzaną i braterską, miłość, która jest wspólnotą osób i pokoleń, miłość ludzką, która jest nie do pomyślenia bez Oblubieńca, bez tamtej miłości, którą On pierwszy umiłował do końca. Również i małżonkowie, tylko miłując „do końca", mogą być uczestnikami tej miłości, tej „wielkiej tajemnicy". Albo stają się jej uczestnikami, albo też w ogóle nie wiedzą, co to znaczy miłość. Nie wiedzą, co sobie wzajemnie ślubowali, do czego się wzajemnie zobowiązali, nie wiedzą, za co są wspólnie odpowiedzialni. A to zawsze jest dla nich wielkim zagrożeniem.

Nauka zawarta w Liście do Efezjan zdumiewa swą głębią, a równocześnie swą *etyczną mocą.* Wskazując na małżeństwo, a pośrednio na rodzinę jako na „tajemnicę wielką" w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła, apostoł Paweł może jeszcze raz powtórzyć to, co już poprzednio powiedział do mężów: „Niechaj [...] każdy z was tak miłuje swą żonę jak siebie samego!" Następnie dodaje: „A żona niechaj się odnosi ze czcią do swojego męża!" (*Ef 5,33*). Ta cześć nie jest niczym innym, jak właśnie miłością będącą odpowiedzią na miłość. W tej miłości stają się oni *wzajemnie dla siebie darem.* W tej miłości zawarte jest uznanie godności osobowej drugiego człowieka i jego niepowtarzalności. Każdy z nich jest tą istotą wśród wszystkich stworzeń, której Bóg chce dla niej samej, natomiast oni sami, świadomym, wolnym i odpowiedzialnym aktem swego wyboru czynią z siebie samych dar dla drugiego oraz dla tego potomstwa, którym Bóg ich obdarzył. W sposób wymowny św. Paweł wypowiada dalsze słowa zachęty, nawiązując do czwartego przykazania: „Dzieci, bądźcie posłuszne w Panu waszym rodzicom, bo to jest sprawiedliwe. Czcij ojca twego i matkę — jest to pierwsze przykazanie z obietnicą — aby ci było dobrze i abyś był długowieczny na ziemi. A [wy], ojcowie, nie pobudzajcie do gniewu waszych dzieci, lecz wychowujcie je stosując karcenie i napominanie Pańskie!" (*Ef 6,1-4*). W sumie Apostoł widzi w czwartym przykazaniu niejako nakaz wzajemnej czci małżonków i dzieci, rozpoznając w nim *zasadę spójności rodzin.*

Ta wspaniała synteza Pawłowa na temat „wielkiej tajemnicy" jest poniekąd *sumą nauki o Bogu i o człowieku*, tej nauki, którą przyniósł Chrystus. Niestety, od tej nauki myśl zachodnia zaczęła stopniowo dystansować. W pewnym sensie dystans ten idzie w parze z rozwojem *nowożytnego racjonalizmu.* Ten sam filozof, który powiedział: „Myślę, więc jestem" („*Cogito ergo sum"*), dał równocześnie początek współczesnemu myśleniu o człowieku, które ma *charakter dualistyczny.* Nowożytny racjonalizm oznacza radykalne przeciwstawienie ducha i ciała w człowieku. Człowiek natomiast jest osobą przez swoje ciało i ducha zarazem. Nie można tego ciała sprowadzić do wymiarów czystej materii. Jest bowiem *ciałem „uduchowionym"*, podobnie jak duch jest tak głęboko zjednoczony z ciałem, że poniekąd można go nazwać *duchem „ucieleśnionym".* Najgłębszym źródłem jego poznania jest Słowo, które stało się ciałem. *Chrystus objawia człowiekowi człowieka*[47]. To zdanie Soboru Watykańskiego II jest poniekąd długo oczekiwaną odpowiedzią, jaką Kościół daje nowoczesnemu racjonalizmowi.

****

Synod Biskupów o rodzinie - październik 2015

CZĘŚĆ II - RODZINA W BOŻYM PLANIE

35. Aby rozeznawać powołanie rodziny w różnych sytuacjach, jakie napotkaliśmy w pierwszej części, potrzebny jest pewny kierunek, który wytyczyłby drogę i sposoby towarzyszenia. Tą busolą jest Słowo Boże w historii, która osiąga swój szczyt w Jezusie Chrystusie, który jest „Drogą, Prawdą i Życiem" dla każdego mężczyzny i kobiety, którzy stanowią rodzinę. Wsłuchujemy się zatem w to, czego Kościół naucza o rodzinie w świetle Pisma Świętego i Tradycji. Jesteśmy przekonani, że to Słowo odpowiada na najgłębsze ludzkie oczekiwania miłości, prawdy i miłosierdzia, oraz obudzi możliwości bycia darem i przyjmowania także w sercach złamanych i upokorzonych. W tym świetle wierzymy, że Ewangelia rodziny zaczyna się od stworzenia człowieka na obraz Boga, który jest miłością oraz powołuje mężczyznę i kobietę do miłości na swoje podobieństwo (Rdz 1,26-27). Powołanie małżeństwa i rodziny do komunii miłości i życia trwa na wszystkich etapach Bożego planu, pomimo ludzkich ograniczeń i grzechów. To powołanie jest od samego początku budowane na Chrystusie Odkupicielu (por. Ef 1,3-7). On odbudowuje i udoskonala pierwotne przymierze małżeńskie (por. Mk 10,6), leczy serce człowieka (por. J 4,10), daje mu zdolność miłowania tak, jak On miłuje Wspólnotę Kościoła, wydając za nią samego siebie (por. Ef 5,32).

36. To powołanie otrzymuje swoją formę kościelną i misyjną dzięki związkowi sakramentalnemu, który uświęca nierozerwalne relacje małżeńskie pomiędzy małżonkami. Wzajemne zgody, która tworzy ten związek, oznacza dla małżonków zobowiązanie do wzajemnego oddawania się i przyjmowania się, całkowitego i ostatecznego, w „jednym ciele" (Rdz 2,24). Łaska Ducha Świętego czyni ze związku małżeńskiego żywy znak więzi między Chrystusem a Wspólnotą Kościoła. Ich związek staje się w ten sposób, przez całe życie, źródłem wielu łask: płodności i świadectwa, uzdrowienia i przebaczenia. Małżeństwo realizuje się we wspólnocie życia i miłości, a rodzina staje się podmiotem ewangelizacji. Małżonkom, którzy stają się Jego uczniami, Jezus towarzyszy w drodze do Emaus, gdzie rozpoznają Go przy łamaniu chleba i powracają do Jerozolimy, w świetle Jego zmartwychwstania (por. Łk 24,13-43). Kościół zwiastuje rodzinie jej więź z Jezusem dzięki Wcieleniu, poprzez które jest On członkiem Świętej Rodziny z Nazaretu. Wiara rozpoznaje w nierozerwalnej więzi małżonków odblask miłości Trójcy Świętej, która objawia się w jedności prawdy i miłosierdzia głoszonego przez Jezusa. Synod czyni się wyrazicielem świadectwa Kościoła, który kieruje do ludu Bożego jasne słowa o prawdzie rodziny według Ewangelii. Żadna odległość nie przeszkadza rodzinie, aby dotarło do niej to miłosierdzie i aby była wspierana tą prawdą.

Rodzina jako ikona Trójcy [Świętej]

38. Pismo i Tradycja otwierają nam dostęp do poznania Trójcy, która objawia się z rysami rodzinnymi. Rodzina jest obrazem Boga „który w swej najbardziej wewnętrznej tajemnicy nie jest samotnością, ale rodziną, biorąc pod uwagę, że ma w sobie ojcostwo, synostwo i samą istotę rodziny, jaką jest miłość" (Jan Paweł II, Homilia wygłoszona podczas Mszy św. sprawowanej w

Wyższym Seminarium Duchownym w Puebla de Los Angeles, 28 stycznia 1979). Bóg jest komunią osób. Podczas chrztu w Jordanie głos Ojca wskazuje na Jezusa jako swego umiłowanego Syna, a w tej miłości jest nam dane rozpoznać Ducha Świętego (por. Mk 1,10-11). Jezus, który wszystko pojednał w sobie i odkupił człowieka od grzechu, nie tylko przywrócił małżeństwo i rodzinę do ich pierwotnej postaci, ale podniósł także małżeństwo do sakramentalnego znaku swojej miłości do Wspólnoty Kościoła (por. Mt 19,1-12; Mk 10,1-12; Ef 5,21-32). W rodzinie ludzkiej, zgromadzonej przez Chrystusa przywrócony jest „obraz i podobieństwo" Najświętszej Trójcy (por. Rdz 1,26) - misterium z którego wypływa każda prawdziwa miłość. Małżeństwo i rodzina otrzymują od Chrystusa, poprzez Kościół, łaskę Ducha Świętego, aby dawać świadectwo Ewangelii miłości Bożej aż po wypełnienie Przymierza w dniu ostatecznym na uczcie Godów Baranka (Ap 19 9; Jan Paweł II, Katechezy o miłości ludzkiej). Przymierze miłości i wierności, którym żyje Święta Rodzina z Nazaretu, rzuca światło na zasadę, która nadaje kształt każdej rodzinie i pozwala jej lepiej radzić sobie ze zmiennymi kolejami życia i historii. Na tym fundamencie każda rodzina, także w swojej słabości, może stać się światłem w mroku świata. „Tutaj rozumiemy sposób życia w rodzinie. Niech Nazaret przypomni nam, czym jest rodzina, czym jest komunia miłości, jej surowe i proste piękno, jej święty i nienaruszalny charakter. Niech nam pozwoli zobaczyć , jak słodkie i niezastąpione jest wychowanie w rodzinie, niech nauczy nas, że w sferze społecznej ma ono pierwszorzędne i niezrównane znaczenie" (Paweł VI, Przemówienie w Nazarecie, 5 stycznia, 1964).

40. W słowach życia wiecznego, jakie Jezus zostawił swoim uczniom, wraz z Jego nauczaniem o małżeństwie i rodzinie, możemy rozpoznać trzy fundamentalne etapy Bożego planu. Na początku jest pierwsza rodzina, gdy Bóg Stwórca ustanowił pierwotne małżeństwo Adama i Ewy, jako solidny fundament rodziny. Bóg nie tylko stworzył istotę ludzką jako mężczyznę i kobietę (Rdz 1,27), ale ich także pobłogosławił, aby byli płodni i rozmnażali się (Rdz 1,28). Dlatego „mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem" (Rdz 2,24). Później ta jedność, zraniona grzechem, w historycznej formie małżeństwa, w tradycji Izraela doświadczyła kilku zachwiań: między monogamią a poligamią, między stabilnością a rozwodem, między wzajemnością a podporządkowaniem kobiety mężczyźnie. W tych ramach należy rozumieć ustępstwo Mojżesza odnośnie do możliwości rozwodu (por. Pwt 24,1nn), które przetrwało do czasów Jezusa. Wreszcie, pojednanie upadłego świata, wraz z przyjściem Zbawiciela, nie tylko przywraca pierwotny plan Boży, ale prowadzi historię Ludu Bożego do nowego wypełnienia. Nierozerwalności małżeństwa (por. Mk 10,2-9) nie należy przede wszystkim rozumieć jako jarzma narzuconego ludziom, ale jako dar dla osób zjednoczonych w małżeństwie.

Jezus wobec rodziny

41. Przykład Jezusa jest dla Kościoła paradygmatem. Syn Boży przyszedł na świat w rodzinie. Podczas swoich trzydziestu latach życia ukrytego w Nazarecie - na obrzeżach społecznych, religijnych i kulturowych Imperium Rzymskiego (por. J 1,46) - Jezus widział w Maryi i Józefie wierność przeżywaną w miłości. Rozpoczął swoje życie publiczne od cudu w Kanie, dokonanym na przyjęciu weselnym (por. J 2,1-11). Głosił ewangelię małżeństwa jako pełnię objawienia, które przywraca pierwotny plan Boga (por. Mt 19,4-6). Dzielił codzienne chwile przyjaźni z rodziną Łazarza i jego sióstr (por. Łk 10,38) oraz z rodziną Piotra (por. Mt 8,14). Wysłuchał płaczu rodziców opłakujących śmierć swoich dzieci, przywracając je do życia (por. Mk 5,41; Łk 7,14-15) i ukazując w ten sposób prawdziwe znaczenie miłosierdzia, która pociąga za sobą odnowę

Przymierza (por. Jan Paweł II, Dives in misericordia, 4). Widać to wyraźnie w spotkaniach z Samarytanką (por. J 4,1-30) oraz z kobietą cudzołożną (por. J 8,1-11), w których postrzeganie grzechu rodzi się w obliczu bezinteresownej miłości Jezusa. Nawrócenie „jest nieustannym zadaniem dla całego Kościoła, który obejmuje «w łonie swoim grzeszników» i który będąc «święty i zarazem ciągle potrzebujący oczyszczenia, podejmuje ustawicznie pokutę i odnowienie swoje». Ten wysiłek nawrócenia nie jest jedynie dziełem ludzkim. Jest on poruszeniem «skruszonego serca» (Ps 51, 19), pociągniętego i dotkniętego łaską, pobudzającą do odpowiedzi na miłosierną miłość Boga, który pierwszy nas umiłował" (KKK, 1428). Bóg za darmo ofiaruje swoje przebaczenie temu, kto się otwiera na działanie Jego łaski. Dokonuje się to przez skruchę, połączoną z postanowieniem nadania swemu życiu kierunku zgodnego z wolą Bożą, skutkiem Jego miłosierdzia poprzez które jedna On nas ze Sobą. Bóg daje naszemu sercu zdolność podążania drogą naśladowania Chrystusa. Słowo i postawa Jezusa wyraźnie ukazują, że Królestwo Boże jest perspektywą, w której określa się każda relacja (por. Mt 6,33). Więzy rodzinne, chociaż są ważne, „nie mają jednak charakteru absolutnego" (KKK 2232). W sposób wstrząsający dla tych, którzy Go słuchali, Jezus ukazał względność relacji rodzinnych w świetle Królestwa Bożego (por. Mk 3,33-35; Łk,14,26; Mt 10,34-37; 19,29; 23,9). Ta rewolucja uczuciowa, jaką Jezus wprowadza do rodziny ludzkiej stanowi radykalne wezwanie do powszechnego braterstwa. Nikt nie jest wykluczony z nowej wspólnoty zgromadzonych w imię Jezusa, ponieważ wszyscy są powołani, aby należeć do Bożej rodziny. Jezus ukazuje, jak uniżenie się Boga towarzyszy ludzkiej pielgrzymce swoją łaską, przekształca zatwardziałe serce swoim miłosierdziem (por. Ez 36,26), i ukierunkowuje je do swego spełnienia przez Misterium Paschalne.

****

Papież Franciszek

Rodzina oparta na związku mężczyzny i kobiety jest faktem antropologicznym

17 XI 2014 — Przemówienie podczas seminarium na temat komplementarności mężczyzny i kobiety

Kontekst cytowanego tekstu:

17 listopada Papież Franciszek spotkał się w watykańskiej Auli Synodalnej z uczestnikami międzynarodowego seminarium międzyreligijnego na temat komplementarności mężczyzny i kobiety. Zorganizowała je Kongregacja Nauki Wiary we współpracy z Papieskimi Radami: ds. Rodziny, Dialogu Międzyreligijnego i Popierania Jedności Chrześcijan.

Drodzy Bracia i Siostry!

Witam was serdecznie i dziękuję kard. Müllerowi za słowa wprowadzenia do tego naszego spotkania.

Chciałbym przede wszystkim podzielić się refleksją dotyczącą tematu waszego seminarium. «Komplementarność» to wartościowe słowo, o rozlicznych znaczeniach. Może odnosić się do różnych sytuacji, w których jeden element dopełnia inny albo uzupełnia jakiś jego brak. Jednakże komplementarność jest czymś znacznie więcej od tego. Chrześcijanie znajdują jej znaczenie w Pierwszym Liście św. Pawła do Koryntian, gdzie Apostoł mówi, że Duch dał każdemu odmienne dary, tak iż — podobnie jak członki ludzkiego ciała uzupełniają się dla dobra całego organizmu — dary każdego mogą przyczyniać się do dobra wszystkich (por. 1Kor 12). Refleksja nad komplementarnością to nic innego jak medytowanie nad dynamicznymi harmoniami, które są w centrum całego stworzenia. To jest kluczowe słowo: harmonia. Wszystkie komplementarności zostały uczynione przez Stwórcę po to, aby Duch Święty, który jest sprawcą harmonii, zaprowadzał tę harmonię.

Słusznie zgromadziliście się na tym międzynarodowym seminarium, aby pogłębiać temat komplementarności mężczyzny i kobiety. W istocie ta komplementarność jest u podstaw małżeństwa i rodziny, która jest pierwszą szkołą, gdzie uczymy się doceniać nasze dary oraz dary innych i gdzie zaczynamy uczyć się sztuki życia razem. Dla większości z nas rodzina stanowi główne miejsce, gdzie zaczynamy «oddychać» wartościami i ideałami, jak również urzeczywistniać nasz potencjał cnoty i miłości. Zarazem, jak wiemy, rodziny bywają miejscem napięć: między egoizmem i altruizmem, między rozumem a silnym uczuciem, między pragnieniami natychmiastowymi a dalekosiężnymi celami itd. Jednakże rodziny stanowią również środowisko, w którym można te napięcia rozładowywać, i to jest ważne. Kiedy mówimy o komplementarności mężczyzny i kobiety w tym kontekście, nie powinniśmy mylić tego pojęcia z uproszczonym myśleniem, że wszystkie role i relacje obydwu płci zawierają się w jedynym i statycznym modelu. Komplementarność przybiera liczne formy, bowiem każdy mężczyzna i każda kobieta wnoszą swój osobisty wkład w małżeństwo i wychowanie dzieci. W ten sposób bogactwo własnej osoby, osobisty charyzmat i komplementarność stają się wielkim bogactwem. I są nie tylko czymś dobrym, ale także pięknym.

W naszych czasach panuje kryzys małżeństwa i rodziny. Żyjemy w kulturze prowizoryczności, w której coraz więcej osób rezygnuje z małżeństwa jako publicznego zaangażowania. Ta rewolucja w zakresie obyczajów i moralności często «wymachiwała flagą wolności», jednak w rzeczywistości przyniosła zniszczenie duchowe i materialne niezliczonym istotom ludzkim, zwłaszcza najbardziej bezbronnym. Jest coraz bardziej oczywiste, że zmierzch kultury małżeństwa jest związany ze wzrostem ubóstwa i z szeregiem licznych innych problemów społecznych, które w nieproporcjonalnie większej mierze uderzają w kobiety, dzieci i osoby starsze. I to zawsze one cierpią najwięcej w tym kryzysie.

Kryzys rodziny zapoczątkował kryzys ekologii człowieka, bowiem środowiska społeczne, podobnie jak środowiska naturalne muszą być chronione. Choć ludzkość zrozumiała teraz konieczność zmierzenia się z tym, co stanowi zagrożenie dla naszych środowisk naturalnych, jesteśmy opieszali — jesteśmy opieszali w naszej kulturze, także w naszej kulturze katolickiej — jesteśmy opieszali w uznaniu, że również nasze środowiska społeczne są zagrożone. A zatem niezbędne jest promowanie

nowej ekologii człowieka i dbanie o jej rozwój.

Trzeba kłaść nacisk na fundamentalne filary, na których wspiera się dany naród — jego dobra niematerialne. Rodzina pozostaje fundamentem współżycia i zabezpieczeniem przed rozkładem społecznym. Dzieci mają prawo wzrastać w rodzinie, mając tatę i mamę, którzy potrafią stworzyć odpowiednie środowisko dla ich rozwoju i ich uczuciowego dojrzewania. Z tego względu adhortacja apostolska *Evangelii gaudium* zaakcentowała «nieodzowny» wkład małżeństwa w społeczeństwo, wkład, który «przekracza poziom uczuciowości i potrzeb pary» (n. 66). Dlatego właśnie jestem wam wdzięczny za położenie nacisku, przez wasze seminarium, na dobrodziejstwa, jakie małżeństwo może przynieść dzieciom, samym małżonkom i społeczeństwu.

Proszę was, abyście w tych dniach, gdy będziecie prowadzić refleksje nad komplementarnością mężczyzny i kobiety, uwydatnili inną prawdę dotyczącą małżeństwa — tę mianowicie, że definitywne zobowiązanie się do solidarności, do wierności i płodnej miłości odpowiada najgłębszym pragnieniom ludzkiego serca. Pomyślmy przede wszystkim o młodych ludziach, którzy są przyszłością — ważne jest, żeby nie ulegali oni szkodliwej mentalności tymczasowości i by byli rewolucyjni przez odwagę zabiegania o miłość silną i trwałą, to znaczy odwagę pójścia pod prąd — trzeba to robić. Odnośnie do tego chciałbym coś powiedzieć: nie powinniśmy dawać złapać się w pułapkę — by nas klasyfikowano przy użyciu pojęć ideologicznych. Rodzina jest faktem antropologicznym, a w konsekwencji faktem społecznym, kulturowym itd. Nie możemy jej klasyfikować za pomocą pojęć natury ideologicznej, które ważne są tylko w danym momencie historii, a później się przedawniają. Nie można mówić dzisiaj o *rodzinie konserwatywnej* czy o *rodzinie postępowej* — rodzina jest rodziną! Nie pozwólcie, by was określano takimi czy innymi pojęciami o charakterze ideologicznym. Rodzina ma w sobie moc.

Oby to seminarium było źródłem natchnienia dla wszystkich osób, które starają się umacniać więź mężczyzny i kobiety w małżeństwie jako dobro jedyne, naturalne, fundamentalne i piękne dla osób, rodzin, wspólnot i społeczności.